

Protokół

8. posiedzenia, 6. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 28. czerwca 1901 roku.

Początek o godzinie 10 min. 30 przedpołudniem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy J.E. hr. St. Badeni.

Sekretarze: Modest Karatnicki, Stanisław Niezabitowski, Andrzej Potocki, Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 126.

Ze strony Rządu: c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Marszałek konstatuje dostateczną ilość posłów i otwiera posiedzenie,

Marszałek oznajmia, iż protokół szóstego posiedzenia uważa za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół siódmego posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Marszałek udziela głosu p. K. Badeniemu.

Przemawia pod względem formalnym p. Kazimierz Badeni i wnosi imieniem komisji budżetowej, ażeby wszystkie petycje, które dziś odczytane zostały i te, które odtąd wniesione zostaną, przekazane zostały wprost Wydziałowi krajowemu, o ile tyczą się budżetu.

Izka bez rozprawy uchwała ten wniosek.

Marszałek wzywa sekretarzy do odczytania złożonych interpelacyj i wniosku.

Sekretarz p. Urbański odczytuje:

Interpelacya.

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego pana Komisarza rządowego w sprawie założenia c. k. Sądu obwodowego w Mielcu.

Jeszcze w roku 1897 w dniu 15. lutego uchwalił Wysoki Sejm za stosowne wezwać c. k. Rząd do założenia w Mielcu c. k. Sądu obwodowego.

Uchwała jest uchwałą i uchwałą zostanie jeszcze widocznie długi czas skoro Rząd nie myśli by uchwałe Sejmu stała się zadość i co jest dla dobry okolica i ogółu niezbędnem.

Wskutek przeładowania sprawami tak w c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie jak w Rzeszowie wymiar sprawiedliwości jest srodze utrudnionym, a strony narażone są na ogromne szkody, połączone z kosztami; udają się do wspomnianych sądów.

Od szeregu lat cały płat kraju na północy między Wisłą a Sanem domaga się za-

łożenia tego c. k. Sądu obwodowego w Mielcu, gdzie między ludnością interesowaną budzi się żywe zaniepokojenie z tytułu tak długiego oczekiwania.

Wobec tego podpisani zapytują Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego, czy i kiedy uprawnione nadzieje się spełnią sprawiedliwości stanie się zadość, uzasadnione potrzeby zaspokojone zostaną a uchwała Sejmu zostanie wykonaną.

Interpelant :
F. Krempa mp.

Bernadzikowski, Kramarczyk, Wójcik, Bojko, Nowakowski, Milan, Stojalowski, Żardecki, Niebyłowiec, Styła, Średniawski, Potoczek, Data, Hamorak.

I n t e r p e l a c y a

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie nieuiszczenia konkurencyi budowy w Ostrowach, przez p. Adama Kozłowieckiego powiat Kolbuszowa i nie załatwiania rekursu przez Namiestnictwo w właściwym czasie.

Dla ilustracyi w jaki sposób niektórzy kontrybuenci popierają budowanie kościołów może fakt następujący posłużyć.

W dniu 16. października roku 1897 uchwałyły strony konkurencyjne, przy rozprawie dotyczącej, wykonać uchwałę komitetu parafialnego z 29. października 1896 odnoszącą się do wymurowania nowego kościoła w Ostrowach tuszowskich.

Powodem postawienia nowego kościoła jest to, że kościół stary grozi zawaleniem i jest stosownie do liczby ludności za mały.

Kościół ten, na podstawie planu i kosztorysu, oraz na podstawie uchwał stron konkurencyjnych kosztować ma 26.000 zł. wal. austr.

Według orzeczenia c. k. Starostwa w Kolbuszowej, przypada jako dodatek konkurencyjny, na budowę nowego kościoła w Ostrowach, kwota 1154 zł. 68 ct. na obszar dwor-

ski w Komorowie własność p. Adama Kozłowieckiego.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł p. Adam Kozłowiecki rekurs w dozwolonym terminie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie jeszcze w roku 1898 i jak zwykle dotychczas na takowy ani nie ma odpowiedzi, ani stosownego zarządzenia.

Pięć gmin a mianowicie: Ostrowy tuszowskie, Komorów, Toporów, Szydłowiec i Przyłęk o prócz tych właściciel dóbr Przyłęka p. Jan hr. Tarnowski i p. Zdzisław Włodek jako patron, złożyli dotychczas raty, płatność których od 15. kwietnia 1898 została oznaczona a jeden tylko p. Adam Kozłowiecki temu postanowieniu się sprzeciwił i do dziś nie dał najmniejszego datku, przeciwnie chciałby by chłopci i inne strony konkurencyjne za niego płaciły; czem utrudnia zabiegi parafian i pracy specyjalnie na to wybranemu komitetowi budowlanemu.

Zważywszy, że postępowanie władz administracyjnych niezłatwianiem rekursów, urgensów, od wielu lat w Namiestnictwie zaległych jest nie na miejscu.

Zważywszy, że w takich wypadkach, gdzie rozchodzi się o wstrzymanie akcji budowy kościoła przez jednego konkurenta, powinno Namiestnictwo natychmiast załatwić sprawę rekursu.

Zważywszy, że tym postępowaniem wzbudza się jak największą nieufność do Rządu i Władzy, zapytują tedy podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego dla czego od roku 1898 rekurs wniesiony przez Kozłowieckiego nie został dotychczas załatwiony, względnie kiedy to w interesie sprawy nastąpi.

Interpelant :
F. Krempa m. p.

Data, Wójcik, Kramarczyk, Bojko, Nowakowski, Hamorak, Milan, Stojalowski, Żardecki, Niebyłowiec, Styła, Średniawski, Bernadzikowski, Potoczek.

Sekretarz p. A. Potocki czyta:

I n t e r p e l a c y a

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Jednym z pomysłów trapiących gminy galicyjskie, wciągnięte w służbę państwową z tytułu wykonywania poruczonego zakresu działania są tak zwane komisyonalne sprawdzania list popisowych i spisu „taksistów“ za pośrednictwem ad hoc delegowanego komisarza.

Proceder ten mający prawdopodobnie ułatwić żądanie urzędów gminnych w spełnieniu obowiązków, przekazanych im przez Władzę państwową, oraz przyczynić się do szybkiego i dokładnego zestawiania list popisowych i opłacających takse wojskową uważa ludność — i to całkiem słusznie — za rodzaj kotrybucyi, którą gminy opłacać muszą nawet po kilka razy rocznie na pokrycie kosztów podróży urzędnika delegowanego dla przeprowadzenia tych czynności na miejscu.

Czy podobny sposób postępowania jest zaprowadzony we wszystkich, lub w pewnej tylko części powiatów galicyjskich, tego podpisani nie mogą stanowczo podać, ale stan taki istnieje od szeregu lat w powiecie brzeskim. Wydatki poniesione z tego tytułu w ostatnich 4 latach przez gminę Strzelce wielkie wynoszą około 36 Koron. Nie wchodząc w dalsze szczegóły tego ze wszechmiar znamiennego postępowania c. k. Starostwa w Brzesku a zapewne i innych Starostw zapytują podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Czy są znane c. k. Namiestnictwu owe zarządzenia starościńskie, połączone ze szkołą dla funduszów gminnych.

Czem wytłumaczy c. k. Rząd pobieranie owego haraczu od gmin za to, co należy do obowiązków administracyi państwa i z funduszów rządowych winno być pokryte.

Czy c. k. Namiestnictwo ma zamiar usunąć ten wyzysk ludności, dokonywany w imię interesu ogólnopństwowego.

Interpelant:
Bernadzikowski.

Klemensiewicz, Kramarczyk, Szwed, Hamorak, Data, Warzecha, Bojko, Kulczycki, Średniawski, Styła, Wójcik, Krempa, Milan, Winniczuk.

Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Rozporządzeniem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 2. sierpnia 1900. r. L. 74.849 zaprowadzono ewidencję nierogaczyny w 10 powiatach graniczących z Rosyą w celu zapobieżenia zawleczenia do Galicyi pomoru świń a mianowicie w powiatach, Rawa, Cieszanów, Jarosław, Sokal, Kamionka strumiłowa, Brody, Zbaraż, Skalat, Husiatyn, Borszczów. Rozporządzenie to w praktyce nie przynosi spodziewanych korzyści, gdyż ewidencya zwierząt bez piętnowania jest bezcelowa i nie ukruci sprytu przemysłników; a natomiast wkłada ono na gminy i obszary dworskie a zwłaszcza na właścicieli nierogaczyny z pomienionych powiatów nowy, nader uciążliwy obowiązek zgłaszania w 24 godzinach wszelką zmianę nierogaczyny tak w przybytku, jak i ubytku. Zważywszy jednak, iż rozporządzenie to jest tylko czasowe, dalej, że pomór świń w Galicyi już się zmniejszył, a w przeważnej części pomienionych powiatów ustał, dalej zważywszy, że rozporządzenie to jest dla całej ludności wielkim ciężarem i plagą nedorównującymi korzyściom z takiej ewidencji, wreszcie zważywszy, że przemycać świnię można tylko w gminach najbliższej granicy rosyjskiej położonych, a nie ma konieczności nakładania ostrych przepisów na całe powiaty, przeto podpisani zapytują się Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

1) Czyby Wysoki c. k. Rząd nie był skłonny już obecnie cofnąć rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 2. sierpnia 1900 L. 74849, jeżeli już nie we wszystkich powiatach to przynajmniej w kilku powiatach, gdzie wypadki pomoru się nie pokazują; a zarazem

2) Czyby Wysoki c. k. Rząd nie zechciał zmodyfikować na wstępie powołane

rozporządzenie w ten sposób, że do prowadzenia katastru świń tylko gminy bezpośrednio nad granicą rosyjską położone są obowiązane?

Interpelant
Górka.

Rayski, Maiss, Z. Jaworski, Bednarski, Ochrymowicz, Białoskórski, Wiśniewski, Jabłoński, Jugendfein, Puzyna Julian, Stadnicki. Schätzel, Maryewski, Michałowski, W. Kraiński.

I n t e r p e l a c y a .

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Ze względu że wynagrodzenie za wybite wskutek pomoru świń — zanim odnośny akt komisyjny przejdzie cały tok instancyj — trwa nie 11 tygodni, jak tego wymaga ustawa, ale 4 i więcej miesięcy, wskutek czego ludność poszkodowana na długą zwłokę w wypłacie jest narażoną, jak również ze względu, że poszkodowany o asygnacie c. k. Namiestnictwa dowiadują się przez urząd gminny dopiero wtedy, gdy dotyczący intymat ze Starostwa zostanie dla każdego poszkodowanego wygotowany, wreszcie ze względu na to, że poszkodowany dowiedziawszy się po kilku miesiącach o asygnacji na wynagrodzenie, musi nieraz kilkunasto kilometrowe odbywać podróże do Starostwa, celem koramizowania takich asygnat przez Starostę, wskutek czego ludność traci zaufanie do obowiązujących ustaw i nieraz do spełniających funkcje służbowe organów jest wręcz wrogo usposobioną, które to usposobienie bardzo przykre następstwa za sobą pociągało —

podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czy nie byłby skłonny zmienić brzmienie §. 8. ustęp 2. ustawy z dnia 2. maja 1899 l. 81. i instrukcji wykonawczej do tej ustawy dz. p. p. Nr. 34 w ten sposób, ażeby powyższe rażące niedogodności usunąć.

Interpelujący:
Theodorowicz m. p.

Data, Tyszkowski, Cieński, Bojko, W. Niezabitowski, Vivien, Cielecki, Potoczek, Białoskórski, Schätzel, Krempa, S. Wybranowski,

Osuchowski, Klemensiewicz, Czecz, Rudrof, K. Dzieduszycki, Rayski, Krzysztofowicz, Czaykowski, Sozański, W. Kraiński, Urbański, Gniewosz, Rozwadowski.

I n t e r p e l a c y a do

Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego

we
Lwowie.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kramarczyka w przedmiocie obwałowania Wisły powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu 4. maja 1900 następującą uchwałę.

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie przeprowadził obwałowanie prawego brzegu Wisły między Ujściem Białki Przysmy w powiecie Bielskim kosztem c. k. Skarbu Państwa.

Ponieważ w tej sprawie na zapytanie Wydziału krajowego, c. k. Namiestnictwo oznajmiło, że decyzja z c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych nie nadeszła, a sprawa jest aż nadto piekącą, dlatego podpisani zapytują

czy Wysoki Rząd we Lwowie zechce urgować c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu o najrychlejsze przystąpienie do obwałowania Wisły w powiecie Białskim, jako rzeki granicznej?

Interpelujący
Kramarczyk m. p.

Potoczek, Okuniewski, Bernadzikowski, Wójcik, Data, Krempa, Średniawski, Wiśniewski, Szwed, Karatnicki, Kulczycki, Winniczuk, Wachnianin, Warzecha.

I n t e r p e l a c y a

posłów Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie pomnożenia geometrów ewidencyjnych.

Już nie jeden raz kwestya geometrów ewidencyjnych czy to w formie wniosków re-

zolucyj, czy interpelacyj, była przedmiotem obrad sejmowych, aby liczba geometrów u nas była znacznie pomnożoną.

Wszystka ta robota na nic się dotychczas nie zdała, albowiem do tego czasu nie stało się zadość woli sejmu, ani woli ludu.

Księgi gruntowe nie dają należytego obrazu stanu własności gruntowej w naszym kraju, księgi gruntowe nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy, i z wykazami katastralnymi. Gdy grunta drobnieją to trudności z regulacji stanu hipotecznego rosną.

Najwięcej trudności pochodzi z braku pomocy geometrów. Na podział, na mapę do podziału parcel czeka się miesiącami, na wykreślenie zmian na mapie hipotecznej, czeka się latami całymi. Dla braku map i kosztów z wydobyciem map połączonych, intabuluje się prawo własności w częściach integralnych, czego przecież w rzeczywistości nie ma, bo rolnik orze swój kawałek zaraz.

Geometrzy nie powinni być ustanowieni jako osobny urząd, lecz powinni być przydzieleni do Sądów i w każdym sądzie winien być osobny geometra, któryby pod ustawicznym nadzorem naczelnika Sądu i przy współudziale prowadzącego księgi gruntowe utrzymywał zgodność hipoteki z katastrem, a wykazy potrzebne do urzędu podatkowego przedkładał.

Autoryzowanych inżynierów cywilnych mamy mało w kraju, są oni po większych miastach, nie mają oznaczonej taryfy za swe czynności, które oznaczają wedle woli i dlatego ludność potrzebująca szkicu katastralnego, nie może z ich pomocy korzystać. Pozostaje więc c. k. geometra ewidencyjny, który według ustawy państwowej ma zrobić stronom o tyle, o ile się to stać może, bez uszczerbku dla prawidłowych czynności urzędowych, tyjących się utrzymania ewidencji nadto, że im nie wolno więcej robić, jak jeden lub dwa podziały.

Otóż u nas są ci geometrzy ewidencyjni tylko w siedzibach Starostwa, do którego jest przydzielonych kilka sądów powiatowych;

wskutek czego mają wiele zajęć urzędowych i nie mogą przez robić dla stron prywatnych, chyba wyjątkowo i za szczególną łaską, której nie każdy doznać potrafi.

Wskutek braku geometrów cierpią włościanie na tem, że grunta ich są za wysoko oklasowane, chociaż w stosownym ustawowo dozwolonym czasie jest prawo zmiany. Geometra ewidencyjny korzysta z nieświadomości ludu, nie pouczy, zajeżdża tylko do wójta, u niego i z nim tylko protokół spisuje, który niczego nie zmienia, tem kończy swe urzędowanie, a zmiana klasyfikacyjna, jak się to stało w powiecie mieleckim w r. 1897 nie doznaje najmniejszego skutku, z czego wypływa, że włościanie muszą jak najniesłuszniej podatki wypływające z tegoż przed kilkunastu laty zaklasowania opłacać.

Wprawdzie §. 58. ustawy ewidencyjnej mówi wyraźnie: „Mapy katastralne i operaty odnoszące się do utrzymania ewidencji, przeglądać może każdy w urzędzie podatkowym, lub gdyby owe operaty miał ze sobą urzędnik pomiarowy, gdzieindziej zatrudniony, u tegoż urzędnika“, ale ustawa znajduje się poniekąd na papierze, a lud z tejsze nie korzysta, urzędnik ewidencyjny wzbrania wszelkich wyjaśnień i wglądu do map i operatów katastralnych czem utrudnia stronom korzystanie z ustawy.

Zważywszy, że z braku ewidencyjnych geometrów ludność — najbardziej włościańska — jest narażoną na różnorodne niedogodności, połączone z wielkim uszczerbkiem majątkowym.

Zapytują podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego, kiedy nareszcie c. k. Rząd w myśl żądań ludności rolniczej przeprowadzi w drodze właściwej ustawę, zmierzającą do pomnożenia sił c. k. geometrów ewidencyjnych w każdym powiecie w ten sposób, by przy każdym sądzie nstanowiono inżyniera ewidencyjnego, stosować się mającego do §. 58 ustawy ewidencyjnej.

Interpelujący :
Krempa m. p.

Okuniewski, Klemensiewicz, Winniczuk, Kramarczyk, Warzecha, Maiss, Data, Hamorak, Kulczycki, Wójeik, Bojko, Styła Bernadzikowski, Milan.

Sekretarz p. Karatnicki czyta :

Interpelacya

do pp. komisarza rządowego.

Nieustanne skargi na postępowanie Rady szkolnej krajowej i jej organów z ruskim szkolnictwem, nieprzechylne i jawnie stroniczne traktowanie potrzeb, ruskich szkół, ruskiej młodzieży, a nawet nauczycieli Rusinów i księży ruskich zmuszają nas do zainterpelowania c. k. Rządu w następujących sprawach: Dłaczego c. k. Rada szkolna krajowa opiera się z jednej strony tak stanowczo założeniu ruskiego seminarjum żeńskiego nauczycielskiego we wschodniej części Galicyi, a z drugiej strony sama Rada szkolna krajowa w swoim ostatnim sprawozdaniu przyznaje, że na 3663 nauczycielek jest aż 1075 bez żadnej kwalifikacyi, nawet bez matury, a z tej liczby przeznaczyła Rada szkolna krajowa na samą wschodnią, ruską część Galicyi aż 773!

Jak usprawiedliwi Rada szkolna krajowa to niemożliwe twierdzenie, zawarte w jej sprawozdaniu, jakoby te nauczycielki uczyły dzieci pieśni cerkiewnych, kiedy te nauczycielki, prawie wszystkie narodowości polskiej może nigdy nie stykały się z cerkwią ruską i z obrządkiem ruskim, a nawet bardzo często dopiero od dzieci wiejskich, których mają uczyć, uczą się same mowy ruskiej?

Jak usprawiedliwi c. k. Rada szkolna krajowa przymusowe zaprowadzenie języka polskiego we wszystkich szkołach ludowych Galicyi wschodniej, nawet w takich, w których niema ani jednego dziecka polskiego, kiedy to sprzeciwia się zasadniczym ustawom austriackim, a nawet ustawie krajowej z dnia 22 czerwca 1867? A jak wobec tego usprawiedliwi Rada szkolna krajowa te dziwne fakty, że na przykład we wsiach Krysowice, Strzelczyki, Pnikut, Lacka Wola, Strzeniec Mościskiego powiatu nie uczą wcale języka rus-

kiego, chociaż tam uczęszczają do szkoły w znacznej liczbie i ruskie dzieci i szkoły te w rozumieniu ustawy są stanowczo mieszane.

Na jakiej podstawie wydała Rada szkolna okręgowa w Nadwórnej następujące rozporządzenie :

Nadworna października 1900.

D o s z k o ł y

C. k. Rada szkolna krajowa wzywa bezwzględnie nauczyciela szkoły w, ażeby z dzieci, uczęszczających do szkoły, utworzył dwa oddziały, w których oddziałowi dzieci mniej rozwiniętych będzie udzielał w bieżącym roku szkolnym elementarza ruskiego i rachunków w zakresie 20 tki, zaś oddziałowi dzieci więcej rozwiniętych nauki elementarza ruskiego i polskiego i rachunków w zakresie 20-tki z zachowaniem nauki głośnej i zajęcia cichego, — kiedy nawet wedle planu naukowego z r. 1893 pierwszy stopień nauki ma być całkiem wolny od nauki drugiego języka krajowego?

Na jakiej podstawie i w jakim celu wydała c. k. Rada szkolna krajowa co do nauki drugiego języka krajowego, taki plan naukowy, by w szkołach jedno- i dwu klasowych tj. na wschodzie w szkołach ruskich uczono drugiego języka krajowego, tj. polskiego po 7, 5 i 4 godziny, a w 4-ro, 5-cio i 6-cio klasowych szkołach, tj. w szkołach polskich, uczono drugiego języka krajowego tj. ruskiego tylko po 3 i 2 godzin tygodniowo.

Co za tendencję ma c. k. Rada szkolna krajowa w tem dotychczas niepraktykowanym obsadzeniu posad nauczycielskich polskimi zakonnicami i zniewalaniem gmin ruskich do utrzymywania w szkołach wiejskich formalnych klasztorów polskich? Jak usprawiedliwi to Rada szkolna krajowa, że n. p. w powiecie turczańskim, w Łomnej, była gmina zniewoloną dawać drzewo aż dla 6 zakonnic, że te zakonnice nigdy nie prowadzą dzieci do cerkwi, tylko do kościoła, a idący za ich przykładem nauczyciel z Bóbrki, zamiast iść także z dziećmi do cerkwi, idzie do Ło-

mnej do klasztoru i tam gra na organach? Jak usprawiedliwi Rada szkolna to, że n. p. Żelachowie, w powiecie kamioneckim, „mateczki“ nie chcą wcale odzywać się do ruskich dzieci po rusku, a zamiast ruskich pieśni cerkiewnych uczą je tylko patryotycznych pieśni świeckich? Co właściwie powoduje Radę szkolną krajową do tego, że tak intensywnie i systematycznie obsadza obecnie posady nauczycielskie temi „mateczkami“, jak to osobiście w ostatnich czasach rozpowszechniło się w powiecie turczańskim, w powiecie stanisławowskim w Konczykach w powiecie Kamioneckim w Żelechowie nowym i w powiecie Horodeńskim we wsi Oknie, a nie zadługo takie same szczęście ma spotkać Olejowę? Jak usprawiedliwi c. k. Rada szkolna krajowa prześladowanie nauczycieli Rusinów n. p. w powiecie przemyskim, gdzie inspektor nie chce od lat 5 dopuścić żadnego Rusina na nauczyciela w Przemyślu, gdzie ten inspektor prześladował nauczyciela Jacyka tak, że tenże musiał pomimo znakomitych zasług na polu szkolnictwa porzucić szkołę, gdzie żadna nauczycielka z ruskiego instytutu dziewczęcego nie może otrzymać posady, gdzie dzieci nigdy nie modlą się przed nauką po rusku, a tylko po polsku, z wyjątkiem chyba nauki religii, gdzie na 40 nauczycieli jest tylko 3 Rusinów, a jeszcze p. Krzanowski, pomocnik inspektora, wykrzykuje publicznie: „Dusić Rusina“. Jak usprawiedliwi Rada szkolna krajowa prześladowanie Kuźmaka w Wysocku wyżnem (pow. turczański), Łużeckiego w Turce pominięcie przy podwyższeniu płacy takich wzorowych nauczycieli Rusinów, jak Dziubiński, Zajac, Szarko, Fedowicz i innych w powiecie mościskim, przeniesienie zaraz po założeniu fili ruskiego towarzystwa pedagogicznego w Busku nauczyciela Konstantego Maciuka ze Spasa na inne miejsce stałego nauczyciela Wasyla Łady z Derewlan do Majdanu, a starszego nauczyciela Stafana Obertasa z Buska do Rohatyna? Jak usprawiedliwi c. k. Rada szkolna krajowa postępowanie Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu, że nauczycielka Elżbieta Zacharyasiewiczówna w Walawie, spełniając 5 lat gorliwie i punktualnie swoje obowiązki nauczycielskie

i złożwszy egzamin kwalifikacyjny podała się na stałą posadę w Walawie, i pan inspektor obiecał, że ta nauczycielka powyższą posadę „bez kwestyi“ otrzyma, tymczasem po 2 czy 3 miesiącach rozpisuje Rada szkolna okręgoraz drugi konkurs na tą samą posadę, a gdy nauczycielka spytała się inspektora, co się stało odpowiedział p. inspektor: „Nie nie poradzę, bo p. Radca jest przeciwny, bo brat pani, ks. proboszcz z Wyszatycz, wtrąca się do polityki“.

Jak to pogodzi Rada szkolna krajowa z zasadą bezstronności i nie mieszania się nauczycieli do polityki i do agitacji wyborczej, że nauczyciel z Zawałowa, w powiecie Podhajeckim, Knop, właśnie za gorliwą agitację przy wyborze kandyta rządowego (on te właśnie jako przewodniczący komisji wyborczej w Podhajcach postarał się o to, by było tyle głosów dla kandydata rządowego, ile zażądali telegraficznie z Brzeżan i nie jego już była w tem wina, że w Brzeżanach po obliczeniu pomylili się!) został komisarzem konskrypcyjnym aż na 5 wsi, albo że kierownik szkoły w Dobrowodach, Skulski (w tym samym powiecie) za podobne zasługi i za głosowania w kuryi V. za kandydatem rządowym został również zamianowany komisarzem konskrypcyjnym w swojej wsi, że tylko za różne patryotyczne usługi zasłużyli na takie względy nauczyciele Polacy (z Horożanki, Szwajkowa, Bohatkowiec i t. d.) a żaden z nauczycieli Rusinów tego nie otrzymał? Albo jak mogła władza szkolna dopuścić, by nauczyciel Kazimierz Nowotarski ze Strutyna, w powiecie żłoczowskim, przez cały czas wyborczy ugaśniał się za wyborcami po karczmach, rozpajał ludzi, by ich tylko skłonić do oddania głosów na zwolenników p. starosty, a za to doczekał się od p. starosty tego odznaczenia że go zamianowano komisarzem konskrypcyjnym aż w 4 wsiach: w Strutyni, Folwarkach, Zarówińcach, Łuce, i do spełnienia tego osobno płatnego obowiązku dostał aż 4 tygodni urlopu od nauki szkolnej?

Jak usprawiedliwi Rada szkolna krajowa takie fakta, by inspektorowie szkolni zakazywali niby wszystkim nauczycielom brać udział

w życiu politycznem, a sami jako komisarze rządowi jeździli po wyborach i rozbijali się za kandydatami rządowymi, jak to działo się w Stanisławowie (inspektor Kostecki, w Turce inspektor Zaborniak?)

Jak usprawiedliwi c. k. Rada szkolna krajowa takie postępowanie inspektora stanisławowskiego Kosteckiego, że gdy n. p. przyjechał do wsi Uhrynowa, a był tam wtedy nauczycielem Harasymowicz, obecnie nauczyciel na Bukowinie, to głównem jego zadaniem było przemienić w katalogu imiona dzieci Hawryło Wiwczarenko na Gabryel Owczarenko, Hawryła Iwana, Warwarę Melnyczuk na Gabryela Jana, Barbarę Melnyczuk? A gdy wyszedł okólnik Rady szkolnej Krajowej, że wedle woli rodziców można rozdawać dzieciom szkolnym zawiadomienia w języku ruskim lub polskim, to p. inspektor nakazał nauczycielowi Harasymowiczowi zawiadomienia te rozsyłać tylko w języku polskim, i tylko w takim razie, „jeżeliby wieśniak domagał się natarczywie ruskich, może mu pan napisać ruskie“. Gdy nauczyciel zrobił uwagę, że to byłoby z jego strony terroryzmem na lud, odpowiedział p. inspektor: „Naród takiego rozporządzenia może nie zna, a nawet gdyby tak było, pan dobrze postąpi, gdy się będzie trzymał moich wskazówek, bo ja właśnie wytłumaczył panu to rozporządzenie w takim duchu, w jakim to rozumie c. k. Rada szkolna krajowa“.

Jak usprawiedliwi c. k. Rada szkolna krajowa, że we wsi Wyszatycach, powiatu przemyskiego, choć tam jest 285 dzieci, obowiązanych do szkoły, pomimo kilkuletniej usilnej prośby członków gminy i księży Rada szkolna okręgowa nie chce zmienić zniedołężniałego 60-letniego nauczyciela Fedewicza, i dać na jego miejsce inną, młodszą siłę, kiedy na około po sąsiednich wsiach, w Żyrawicy; Bolestraszczykach, uczą po trzy siły nauczycielskie, inspektor i starosta Lanikiewicz zmuszają przez to młodzież albo siedzieć darmo, albo chodzić do ochronki, gdzie znowu „mateczki“ uczą i starsze dzieci po swojemu. Czy nie wstyd władzom szkolnym, że w tej wsi starsi ludzie, dzięki założonej przez

biskupa Śniegurskiego szkole umieją wszyscy czytać i pisać, a młodzież prawie cała, to analfabeci?

Jak usprawiedliwi Rada szkolna krajowa woboc państwowych ustaw zasadniczych; wobec swojego sumienia taki stan rzeczy, że nie dosyć już wprowadzenia ustawą z dnia 23. maja 1895 l. 58 do Rady szkolnej miejscowej reprezentantów pozamiejscowych, jak księdza polskiego na Rusi, reprezentanta obszaru dworskiego i delegata Wydziału powiatowego i dawszy w ten sposób możność zmajoryzowania w każdym czasie miejscowego księdza ruskiego i radnych ruskich, wykonują obecnie jeszcze Rady szkolne okręgowe ustawę tę w ten sposób, że poddają w Radzie szkolnej miejscowej księdza ruskiego pod rozkazy ekonoma dworskiego, albo wolą szkołę zamknąć, byle tylko ksiądz ruski nie osiągnął miejsca przewodniczącego Rady szkolnej, jak te miało miejsce w Chyszewicach, powiatu rudeckiego, albo łączą w jak najnienaturalniejszy sposób kilka gmin pod jedną Radę szkolną miejscową, by tylko przeprzeć wybór protegowanego przez p. inspektora na przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, jak to było w Niemirowie z Aleksandrem Stromke, protegowanym przez p. inspektora Ornatońskiego za to, że p. Stromke przyjął do służby na leśniczego brata rawskiego inspektora Ornatowskiego, albo zamianują, jak w Chleboczanach, w powiecie rawskim „doradcą“, Rady szkolnej p. Józefa Holzera, leśniczego dworskiego, z usunięciem od urzędowania Wasyla Klebana, chyba tylko dlatego, że p. Holzer jest przyjacielem p. inspektora i ten ma gdzie sobie podczas wizytacji przyjemnie zabawić się w gościnie.

Jak usprawiedliwi Rada szkolna krajowa to, że na prośbę Komitetu czytelników „Proświty“ o zezwolenie na urządzenie w dniu 24. lutego r. b. uroczystości 40 rocznicy T. Szewczenki w sali szkoły w Terpełównie, c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 17/6 1901 l. 4775 dała odpowiedź odmowną, a tak samo odmówiła prośbie (o salę szkolną) na posiedzenie ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Olesku, ale za to wolno było

w całym powiecie zbaraskim jakieś akrobacyjnej firmie Fuhrmanna dawać przedstawienia w salach szkolnych, a tak samo wolno w Olesku w sali szkolnej dawać różne polskie przedstawienia amatorskie i „wieczorki listopadowe“.

Jak usprawiedliwi Rada szkolna krajowa taką odpowiedź na ruskie pismo gospodarza z Książdworu, w powiecie Peczenyńskim, Michała Jaskowa:

Dyrekcya c. k. Seminarium naucz. w Stanisławowie.

do pana Michała Jaskowa.

w Książdworze.

Przy zwrocie załącznika podania uwiadamia Dyrekcya, że prośbie o przyjęcie syna do tutejszego zakładu, wniesionej 12/9 1900 do c. k. Rady szkolnej krajowej z powodu przepełnienia i spóźnienia pory nie może uwzględnić.

Jan Wojciechowski

kiedy ta sama Rada szkolna krajowa przyjęła Władysława Bunikiewicza później, gdyż 2. października do tego seminarium nauczycielskiego, i dla niego nie było przepełnienia, a drugiego Karola Federkiewicza przyjęto na kurs przygotowawczy przy tem samem seminarium aż 25. września 1900 i wtedy na kursie było 60 uczniów? W jakiej harmonii stoi ten postępek Rady szkolnej krajowej z wezwaniem tejże Rady szkolnej krajowej do Rad szkolnych okręgowych z dnia 9. lutego 1900 l. 1938, by te Rady przychodziły dzieciom włościańskim i małomieszczańskim w pomoc słowem i czynem?

Jak to pogodzić z prawdą, że p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Bobrzyński na posiedzeniu dnia 6. marca 1899 publicznie w Sejmie zapewnia, iż seminaria żeńskie na wschodzie, w Przemyślu i we Lwowie są utrakwistyczne, a męskie nawet „ściśle utrakwistyczne“, kiedy obecnie sama Rada szkolna krajowa konstatuje w okólniku swoim z dnia 6. sierpnia 1900 l. 19161, że dyrekcya tych seminariów żeńskich, dziesiątkami lat zwalniały (oczywiście nie bez wiadomości

członków Rady szkolnej krajowej, jako przewodniczących komisji egzaminacyjnych) abiturjentki, nawet wbrew wyraźnemu przepisowi statutu organizacyjnego, od egzaminu z języka ruskiego (nie mówiąc już o zdawaniu innych przedmiotów w języku ruskim); albo że n. p. w tak zwanem „ściśle utrakwistycznym seminarium“, w Zeleszczykach uczą w języku ruskim tylko dwóch przedmiotów, mianowicie matematyki i historii naturalnej, a sam p. dyrektor na godzinie języka ruskiego mówi prawie wyłącznie po polsku, że uczniom nie wolno tam rysunków ani kwitów na stypendya po rusku podpisać.

Jak to sobie wytłumaczyć, że w takimże samem „ściśle utrakwistycznym seminarium“ w Samborze w języku ruskim (i to w dodatku kaleczoną ruszczyzną, nauczyciele Polacy gdyż Rusinów przydzielono do nauki w języku polskim) uczą tylko matematyki, historii naturalnej i gospodarstwa, i to tylko w niektórych klasach, że wszystkie ogłoszenie Dyrekcyi, wszystkie napisy nad salami szkolnemi w seminarium samem są wyłącznie polskie, że w ogóle teraźniejszy zarząd tego seminarium nadał mu taki charakter, jak gdyby to seminarium leżało gdzieś w Krakowie lub Tarnowie.

Interpelant:

Dr. Okuniewski w. r.

Stojałowski, Karatnicki, Kulczycki, Niebyłowiec, Oleśnicki, Nowakowski, Ostapczuk, Zajączkowski Winniczuk, Hamorak, Dr. Sawczak, G. Milan, Ochrymowicz, Średniawski.

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Dnia 19. grudnia 1900 wywieziono z powodu panującej zarazy na nierogaciznę w Paniuwach, powiatu Borszczowskiego, żywą nierogaciznę, i obiecano zapłacić wynagrodzenie do 2 miesięcy.

Za wybitą nierogaciznę wypłacono już odszkodowanie w maju roku bieżącego, ale za żywą nie mogą włościanie znikąd doprosić się odszkodowania. Pan starosta w Borszczowie każe ciągle czekać, a pan Namiesnik na

telegram nie daje odpowiedzi. Tymczasem nędza na przednowku nie czeka! Mówię, że to kara na włościan panowieckich za to, że nie chcieli zeszłego roku iść za bezcen robić na żydowskie łany i zastrejkowali.

Zapytujemy W. Pana Komisarza: Kiedy już raz c. k. Rząd wypłaci włościanom panowieckim odszkodowanie za żywą nierogaciznę zabraną w grudniu 1900?

Interpelant:

Dr. Okuniewski w. r.

Kulczycki, Hamorak, Wójcik, Średniawski, Kramarczyk, Ochrymowicz. Dr. Sawczak, Wachnianin, Warzecha, Krempa. Zajączkowski, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski, Winniczuk.

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Rzeka Bystrzyca Sołotwińska swojemi wylewami obróciła do teraz setki morgów pola i ogrodów w szutrowisko, rzeka ta porozrywała wsie Jabłonkę, Monasterzany, Żuraki i Stare Bohorodczany, a płynąc przez wsie, przy każdym wylewie zabiera ogrody i budynki, tak, że nadbrzeżni włościanie po każdym wylewie muszą się przebudowywać. Mostów na rzece niema, przeto komunikacya poszczególnych wsi z urzędami i miasteczkami w Sołotwinie i Bohorodczanach, tudzież z urzędami parafialnemi w poszczególnych wsiach odbywa się dla przejeżdżających brodami, a dla pieszych kładami przez Bystrycę.

Handlarze drzewa, jak firma Adlersberg i inne, urządziły sobie spław Bystrycę i w tym celu mają urzędową klauzję w Porochach, z której w rozmaitych porach dnia, a co najmniej dwa razy na tydzień, spuszczały wodę i spławiają tratwy w dół wodą, przyczem nie zachowują żadnych, choćby jak najprymitywniejszych ostrożności, a następstwem tego jest, że przejeżdżający brodami zaskoczeni falą wody, narażeni są na niebezpieczeństwo życia. Taką przeprawę przepłaciła Jawdocha Fecyneć dnia 8. lipca 1899 życiem (akta sądu powiatowego w Bohorodczanach z 132/99).

Wypadków gdzie się skończyło na strachu albo i na zimnej kąpieli nie chcę wyliczać.

Żydzi ci pourządzali sobie nad rzeką w Lachowcach, w Bohorodczanach starych i w Łyścu starym ogromne składy drzewa, które rzekę spławiają, a Bystrzyca przy każdym wylewie wali tem drzewem kładki roznosi je po ogrodach, niszczy ogrodowinę, wali i zabiera domy i szerzy spustoszenie. Jak to wykazują te akta Sądu pow. w Bohorodczanach w sprawach, w których na żądanie włościan i poszczególnych gmin przeprowadzono zabezpieczenie dowodów ze znawców. Tratwy i zabrane ze składów drzewo uderzają o brzegi, obrywają brzegi i są powodem, że setki morgów urodzajnego pola leży pod szutrem.

W roku zeszłym zabroniło c. k. Starostwo w Bohorodczanach spławu, a firma Adlersberg wniosła prośbę o zezwolenie na spław. Ponieważ spław miał się odbywać w granicach dwóch powiatów, przeto przedłożono akta c. k. Namiestnictwu do rozstrzygnięcia.

Decyzją z dnia 29. kwietnia 1901 l. 2.699 jak dozwoliło c. k. Starostwo w Bohorodczanach firmie Adlersberg tymczasowo na spławianie drzewa pod warunkami, wymienionemi w tej decyzji. Firma ta wyzyskuje to zezwolenie po dawnemu i nie myśli przestrzegać podanych warunków, jak tego dowodzą dołączone tu akta Wydziału powiatowego w Bohorodczanach, brzegów nie zabezpieczyła, dni spławu nie ogłosiła, znaków ostrzegających i straży nie ustanowiła, drzewa na składach nie przytwierdza.

Następstwem tego stanu rzeczy jest to, że, jak wykazują dołączone akta, woda łamie nieubezpieczone brzegi, mienie i życie ludności narażone są na niebezpieczeństwo, przy nieznacznej powodzi, jaka miała miejsce w roku bieżącym, nagromadzone składy porozbijały kładki i przerwały jedyną komunikacyę ludności.

Zbawienny zatem zamiar rządu, by popierać przemysł został wypaczony przez żyda

na szkodę włościan. Nadbrzeżne gminy i ludność narażone są na ciężkie procesa o odszkodowanie, w których mają udowodnić, że szkoda, którą zostali dotknięci, wyrządzoną została w skutek nagromadzonego na składach drzewa a nie przez inne okoliczności opierając się na wyżej wymienionych aktach sądowych i na dołączonych aktach Wydziału powiatowego, zapytują podpisani:

1. Czy znane są Wysokiemu Rządowi, wyżej naprowadzone fakta?

2. Co zamierza Wysoki Rząd zarządzić żeby uchronić gminy i ludność od szykan wspomnianej firmy i innych żydów i by ochronić ludność przed niebezpieczeństwem życia i mienia?

Lwów dnia 28. czerwca 1901.

Interpelant:

M. Kulczycki w. r.

Hamorak, Okuniewski, Wachnianin, Winniczuk, Kramarczyk, Wójcik, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Krempa, Karatnicki, Warzecha, Wł. Swed, Data.

Sekretarz p. St. Niezabitowski czyta:

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego w sprawie wynagrodzenia gminom za poruczony zakres działania.

W postanowieniu §. 35 w sprawie poruczonego zakresu działania jest to wszystko, co ustawa gminie przekazuje, ale państwu wolno każdej chwili tę czynność odebrać i przez swoje organa je wykonywać, ale własnym kosztem.

Artykuł 5 ustawy z r. 1862 wyraźnie postanawia i określa co jest własny zakres działania i powiada: „Samoistny zakres działania jest, to co wprost dotyka interesów gminy i w jej obrębie własnymi siłami załatwionem i przeprowadzonem być może, a więc co gmina czyni po za tem, jest poru-

czonym zakresem działania.“ To nie jest samorząd, gminy są tylko sługami, pachołkami tego Rządu, wykonują co im państwo każe, którą to czynność nikt nie może uznać jako część samorządu, lecz jako ciężar, jako obowiązek, który powinien być płatny a niewolnictwo gminy zniesione.

Skoro poruczony zakres działania nie jest żadnem prawem gminy i nierozszerza samorządu gminnego, to gminy nie są obowiązane to wszystko co państwo żąda ślepo wykonywać, ani nie są obowiązane z środków gminy, które są przeznaczone na własny zakres działania, obracać na cele, które są wyłącznie celami Państwa.

Gospodarka taka od roku 1862 za pomocą dodatków do podatków dokonywana, które dochodzą nieraz do niebywałej wysokości, jest zgubą dla gminy i kraju. Skarb państwa ubytek może pokryć w inny sposób n. p. przez rozłożenie tegoż na szersze warstwy — gdzie obecnie te kosza opłacają pojedyncze gminy i dlatego nakładają nadmierne dodatki na mieszkańców.

Ze względu na to, że poruczony zakres działania nie jest w interesie gminy, lecz w interesie Państwa, zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego, czy c. k. Rząd nie raczy w jak najkrótszym czasie, bądź w drodze rozporządzenia, bądź w drodze konstytucyjnej unormować wynagrodzenie gminom za sprawowanie czynności przez państwo przekazane gminom.

Interpelujący

Krempa m. p.

Wójcik, Bojko, Styła, Milan, Bernadzikowski, Data, Hamorak, Winniczuk, Warzecha, Maiss, Kramarczyk, Klemensiewicz, Kulczycki, Okuniewski.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Na dniu 12. lutego 1897 zapadła uchwała Wysokiego Sejmu tej treści:

Wzywa się wysoki c. k. Rząd do obniżenia ceny soli kuchennej w ten sposób, a-

żeby po uregulowaniu sprzedaży tejże — konsument nie płacił więcej jak 10 centów za kilogram soli kamiennej.

Gdy mimo zapadłej uchwały Wysokiego Sejmu, cena soli kuchennej dotąd nie jest zniżoną, a ludność naszego kraju żali się ciągle na wygórowane ceny soli, zapytują się podpisani: czyli Wysoki c. k. Rząd stosownie do objawionego życzenia zniży cenę soli kuchennej i czyli i kiedy życzeniu Wysokiego Sejmu a względnie życzeniu ludności kraju naszego stanie się zadość.

Szwed
Interpelant

Średniawski, Bernadzikowski, Krempa, Data, Warzecha, Potoczek, Bojko, Wójcik, Hamorak, Okuniewski, Winniczek, Wachnianin, Kulczycki.

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie.

Ponieważ zdarza się bardzo często, że Magistraty większych miast udzielają włóczęgom różnym, przybywającym do miasta — jednorazowych wsparć, niby w formie na kosztą podróży zwrotnej do gminy przynależności; — tymczasem zdarza się, że indywiduum pobrawszy z Magistratu zapomogę, którą później gmina przynależności ma zwrócić, — zupełnie z miasta nie wyjeżdża, pieniądze otrzymane trwoni i za parę dni znów nową zapomogę uzyskuje, która tą samą drogą zostaje dalej zmarnowaną.

Gminy interesowane nicby przeciwko temu systemowi udzielania pomocy do marnotrawstwa i dalszego włóczęgowstwa bez pracy nie miały, gdyby owe szczodre Magistraty nie domagały się później zwrotu tychże wydatków; ponieważ ale owe Magistraty powołując się na ustawę o przynależności z r. 1863 Dz. u. p. Nr. 105 i na orzeczenie Tryb. adm. z dnia 29. lutego 1885 l. 505 w drodze politycznej przez c. k. starostwa przymusowo od dotyczących gmin owe datki ściągają, jak to miało miejsce w c. k. Sta-

rostwie bialskim z gminą Osiekiem i gminą Grojec, gdzie Magistrat krakowski udzielając jednej i tej samej osobie zapomogi na podróż, Rudolfowi Kajorowi i Janowi Przybyle, — osoby te zupełnie z Krakowa nie wyjechały, ani do gminy przynależności nie powróciły, pomimo wysłania osobnego posłańca do sprowadzenia tego Kajora do gminy przynależności.

Ponieważ z ustawy o przynależności i zaopatrzeniu ubogich nie wynika, aby gmina przynależności była obowiązana z funduszu ubogich utrzymywać kogoś poza granicą własnej gminy, dla tego podpisani zapytują

Wysoki Wydział krajowy,

czy nie raczyłyby się odnieść do wszystkich Magistratów miejskich, a szczególnie Lwowa i Krakowa, by wydatki tego rodzaju na kosztą podróży do gminy przynależności w gotówce nie udzielały, które żadnego skutku nie odnosi, tylko przez zakupienie gotowego biletu jazdy do najbliższej stacji pod dozorem swoich organów policyjnych, tylko przy wsiadaniu do wagonu tego rodzaju wysyłek dokonać, —

a nareszcie zwrócić uwagę tymże magistratom, że gminy przynależności z funduszu ubogich nie mogą być pociągane do stałego zaopatrzenia i utrzymywania biednych poza granicami własnej gminy, tylko wyłącznie znajdujących się w siedzibie gminy przynależnej.

Lwów dnia 28. czerwca 1901.

Interpelant
Kramarczyk m. p.

Średniawski, Bernadzikowski, Szwed, Krempa, Winniczuk, Karatnicki, Kulczycki, Wachnianin, Wójcik, Wiśniewski, Potoczek, Warzecha, Data, Okuniewski.

Sekretarz p. Urbański czyta:

Interpelacya
do Wysokiego c. k. Rządu.

Na regulację rzeki Soły wstawia się rok rocznie od roku 1898 do budżetu krajo-

wego po 80.000 K., a fundusz państwowy i melioracyjny ma się przyczyniać rocznym datkiem około 120.000 Koron.

Zważywszy, że roboty około regulacji tej rzeki idą dotąd zółwim krokiem, bo według odezwy Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 22. listopada 1900 L. 113.340 i z 17. lipca 1900 L. 54.758 kosztu zarządu i pomiaru w r. 1899 wynosiły ogólnie 37.355 K. 90 g. — a kosztu wykonanych budowli regulacyjnych, a mianowicie przekopy trzech, szutrowisk i poprawy trzech tam wynosiły w roku 1899 tylko 8.080 K. 34 gr. (a roczny fundusz regulacyjny wynosi 200.000 K.).

Zważywszy dalej że rzeka Soła robi rok rocznie wielkie spustoszenia, a ostatecznie w dniu 22. czerwca b. r. zrzuciła w gruntach i ziemiopłodach uboższemu ludowi wielkie szkody.

Zapytują przeto podpisani, kiedy budowy regulacji rzeki Soły systematycznie rozpoczęte będą i nadbrzeżna ludność od wylewów wody i wynikających stąd szkód uwolnioną zostanie.

Interpelant
Szwed m. p.

Kramarczyk Data, Warzecha, Potoczek, Średniawski, Krempa, Winniczuk, Bojko, Wójcik, Hamorak, Kulczycki, Okuniewski, Wachnianin, Bednarski.

W n i o s e k.

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 4. maja 1900 uznał kolej Podgórze-Myślenice-Lubień za użyteczną i potrzebną, zarazem polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby po myśli §. 56 statutu Banku krajowego przeprowadził co do sfinansowania z koncesyonaryuszem i Bankiem krajowym rokowania potrzebne i na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę z właściwymi wnioskami.

Już z ducha ustawy krajowej z dnia 17. maja 1893 wynika, że należy przede wszystkim te koleje popierać dla których interesanci zabezpieczą $\frac{1}{3}$ część kosztów bu-

Zważywszy, że z pomiędzy proponowanych kolei w programie przez Radę kolejową i Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi przedłożonemu, jedynie na kolej Podgórze-Myślenice-Lubień, interesowana ludność zobowiązała się gwarancyami zabezpieczyć $\frac{1}{3}$ część kosztów budowy, co jest najlepszą miarą jej koniecznej potrzeby.

zważywszy, że z wybudowanych już kolei przy pomocy funduszu krajowego rentują się koleje w zachodniej Galicyi co jest wskazówką, że tam je budować należy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Budowę kolei Podgórze-Myślenice-Lubień uznaje Sejm za nagłą i dla tego wstawia ją zaraz na drugim miejscu mającego się uchwalić programu kolejowego.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do objęcia na rzecz kraju akcji zakładowych za 1,000.000 K.

Lwów, dnia 28. czerwca 1901.

Wnioskodawca
Średniawski w. r.

Krempa, Bernadzikowski, Wójcik, Kramarczyk, Okuniewski, Szwed, Warzecha, Winniczuk, Bednarski, Romanowicz, Wodzicki, Bojko, Maryewski. Rayski, Maiss, Hamorak, Data, Małachowski, Klemensiewicz, Słotwiński.

Marszałek oznajmia, iż interpelacye te odstąpi p. komisarzowi rządowemu a interpelacyę, wystosowaną do Wydziału krajowego, Wydziałowi krajowemu, pierwsze czytanie zaś złożonego wniosku umieści na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Marszałek wzywa sekretarza do odczytania petycyj, wniesionych po dzień 28 czerwca 1901 r., które przydzielono następującym komisjom:

Komisji dla włości rentowych Ls. 1127 do 1142.

Komisji administracyjnej Ls. 1143, 1144, 1158, 1183, 1198, 1199, 1214, 1216.

Komisji podatkowej Ls. 1145, 1146, 1155.

Komisji gminnej Ls. 1147, 1148, 1211.

Komisji przemysłowej Ls. 1150, 1163,

Wydziałowi krajowemu Ls. 1151, 1156, 1157, 1164, 1165, 1167, 1170, 1171, 1175, 1176, 1179, 1181, 1184, 1187, 1189, 1190, 1191, 1193, 1196, 1201, 1203, 1204, 1207, 1208, 1209, 1212, 1213, 1215, 1217, 1218, 1221, 1223, 1224, 1225, 1232, 1237.

Komisji budżetowej Ls. 1234.

Komisji szkolnej Ls. 1152, 1153, 1160, 1161, 1168, 1169, 1173, 1174, 1177, 1178, 1182, 1185, 1186, 1192, 1195, 1220, 1222, 1229, 1230, 1231, 1235, 1236.

Komisji drogowej Ls. 1154, 1162 1219.

Komisji bankowej Ls. 1159.

Komisji prawniczej Ls. 1166, 1180.

Komisji petycyjnej Ls. 1172, 1200, 1206.

Komisji kolejowej Ls. 1188, 1194.

Komisji gospodarstwa krajowego Ls. 1197, 1202, 1210.

Komisji wodnej Ls. 1233.

Po odczytaniu petycji Ls. 1171 Tow. gim. „Sokół“ w Bóbrce o subwencję przemawia, p. W. Niezabitowski, popierając tę petycję.

Po odczytaniu petycji Ls. 1197 Kono-pki Jana w Brniu o regulację Oleśnicy i bu-dowę szluz przemawia p. Męciński, popiera-jąc tę petycję.

Po odczytaniu petycji Ls. 1201 gminy Polanka, powiatu Myślenice o zasiłek na

pokrycie płacy nauczyciela, przemawia p. Średniawski, popierając tę petycję.

Po odczytaniu petycji Ls. 1202 Wy-działu powiatowego w Rawie, o przyspiesze-nie regulacji dopływów Bugu, a mianowicie Raty i Sołokwi, przemawia p. Górka, popie-rając tę petycję, z prośbą o jej załatwienie na obecnej jeszcze sesyi.

Po odczytaniu petycji Ls. 1203 Gminy Mielnicy o zapomogę dla pogorzalców prze-mawia p. Borkowski, popierając tę pe-tycję.

Po odczytaniu petycji Ls. 1219 Mie-szańców m. Maryampola i okolicy w spra-wie utworzenia komunikacji na drodze Tu-stand-Pobereże, przemawia p. Winniczuk, po-pierając tę petycję.

Po odczytaniu petycji Ls. 1220 Gminy miasta Sokala o założenie szkoły realnej, przemawia p. Wachnianin, popierając tę pe-tycję.

Po odczytaniu petycji Ls. 1221 Wy-działu powiatowego w Pilźnie, o zapomogę dla gmin nawiedzonych klęskami elementar-nemi przemawia p. Sękowski, popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje dalszy spis petycji, wniesionych po dzień 28. czer-wca 1901 r., które przydzielono odnośnym komisjom jak wyżej.

Izba przystępuje do porządku dziennego którego punktem pierwszym jest.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wy-działu krajowego w przedmiocie nadania szpi-talowi powiatowemu w Krośnie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca p. Dąbski uwolniony od czytania sprawozdania, wnosi przekazanie, tego przedłożenia Komisji sanitarnej.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następuje :

Pierwsze czytanie wniosku posła Zygmunta Jaworskiego o wprowadzenie w urzędach pocztowych, telegraficznych, kolejowych i c. k. Żandarmerji języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej.

Przemawia p. Zygmunt Jaworski uzasadniając swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi na odesłanie tego wniosku do Komisji prawniczej.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Następuje :

Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego o zmianę ustawy o lichwie w kierunku zapobieżenia spekulacją gruntami.

Przemawia p. Okuniewski uzasadniając swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi na odesłanie tego wniosku do Komisji prawniczej.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Następuje :

Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Czaykowskiego w sprawie wymiaru należytości spadkowej.

Przemawia p. Władysław Czaykowski uzasadniając swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi na odesłanie tego wniosku do Komisji podatkowej.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Następuje :

Pierwsze czytanie wniosku posła Stojalskiego z projektem zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej.

Przemawia p. Stojalski uzasadniając swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi na odesłanie tego wniosku do Komisji prawniczej.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Marszałek udziela głosu pod względem formalnym p. Apolinaremu Jaworskiemu, który tego zażądał.

Przemawia p. Apolinary Jaworski i stawia formalny wniosek na przerwanie posiedzenia na pół godziny.

Izba uchwala bez rozprawy powyższy wniosek formalny.

Marszałek przerywa posiedzenie w myśl uchwalonego wniosku.

Przerwa o godzinie 1. m. 10. po południu.

Po przerwie godzina 1. m. 40 po południu.

Marszałek otwiera napowrót przerwane posiedzenie, skonstatowawszy dostateczny do obrad komplet.

Marszałek udziela głosu pod względem formalnym p. Apolinaremu Jaworskiemu.

Przemawia p. Apolinary Jaworski i wnosi na zamknięcie dzisiejszego posiedzenia.

Marszałek udziela głosu pod względem formalnym p. Bernadzikowskiemu, który tego żądał.

Przemawia p. Bernadzikowski i oświadcza, że zrzeka się głosu, ponieważ chciał postawić wniosek formalny identyczny z wnioskiem p. A. Jaworskiego.

Izba bez rozprawy uchwala wniosek formalny p. A. Jaworskiego na zamknięcie posiedzenia.

Marszałek wzywa sekretarza do odczytania złożonych wniosków.

Sekretarz p. Urbański czyta:

Wniosek.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną kra-

jową opracował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy o dyscyplinarnem postępowaniu z nauczycielami szkół ludowych.

We Lwowie, 28. czerwca 1901.

Wnioskodawca :
Romanowicz w. r.

Bojko, Małachowski, Bernadzikowski, Rayski, Wiśniewski, Słotwiński, Maiss, Jugendfein, Z. Jaworski, Rotter, Średniawski, Jabłoński, Loewenstein, Górka, Niementowski, E. Michałowski, Milan, Styła, Klemensiewicz, Michalski, Dworski, Witosławski, Bednarski, Jahl, Żardecki, Krempa.

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali :

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej krajowej, opracował i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji projekt uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych, oparty na następujących zasadach :

1. Każdy nauczyciel po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego nabywa prawo do pełnych pborów stałego nauczyciela.

2. Bez względu na miejscowość każdy nauczyciel z egzaminem kwalifikacyjnym otrzymuje jednakową pierwszą płacę, która stopniuje się wedle trzech rang po każdych 10. latach nienagannej służby. Dodatki pięcioletnie pozostają niezmienione i mogą być wstrzymane na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego.

3. Nauczyciele z egzaminem kwalifikacyjnym pobierać będą dodatki aktywne, które mają być stopniowane wedle klas miejscowości i o ile możności zastosowane do wzoru trzech najniższych rang urzędników państwowych.

We Lwowie, 28. Czerwca 1901.

Wnioskodawcy :
Małachowski, Rotter, Bernadzikowski.

Romanowicz, Bojko, Niementowski, Bednarski, Słotwiński, Jabłoński, Maryewski, Jahl, Rayski, Wiśniewski, Jugendfein, Michalski, Górka, Dworski, Witosławski, E. Michałowski, Z. Jaworski, Maiss, Klemensiewicz, Średniawski, Löwenstein, Żardecki.

Sekretarz p. St. Niezabitowski czyta :

W n i o s e k.

Zważywszy, że Wydział lekarski lwowski nie jest jeszcze zupełny, gdyż brakuje mu jeszcze niektórych nader ważnych i niezbędnych katedr i klinik, a mianowicie kliniki dla chorób nerwowych i umysłowych, kliniki chorób dzieci, kliniki chorób nosa, krtani i gardła, kliniki chorób uszu, i kliniki dentystycznej.

Zważywszy, że co do aktywowania niektórych z tych brakujących katedr i klinik dotąd nie wdrożono nawet kroków przygotowawczych.

Zważywszy, że obecne pomieszczenie kliniki okulistycznej a zwłaszcza kliniki chorób skórnych i wenerycznych w głównym budynku lwowskiego szpitala powszechnego nie odpowiada potrzebom naukowym i dydaktycznym ani też nawet wymaganiom higienicznym takich zakładów.

Zważywszy, że w tych warunkach Wydział lekarski lwowski nie może należycie spełniać swego zadania wobec swoich uczniów ani też wobec nauki, kraju i społeczeństwa.

Zważywszy, że w głównym budynku lwowskiego szpitala powszechnego nie było ani też nie jest możebnem dla klinik dermatologicznej i okulistycznej uzyskać pomieszczenia należytego i odpowiadającego potrzebom tych zakładów, a tem mniej pomieszczenia dla innych klinik, które jak najrychlej powinien otrzymać lwowski Wydział lekarski.

Zważywszy, że wobec przepełnienia panującego w lwowskim szpitalu powszechnym, oraz wobec ciągłego wzrostu ruchu chorych, którzy w tym szpitalu szukają pomocy lekar-

skiej, rozszerzenie tego zakładu leczniczego a mianowicie przeznaczenie więcej miejsca dla chorych leczonych w oddziałach szpitalnych już w najbliższej przyszłości okaże się nieodzownem i nieuniknionem.

Zważywszy, że tej potrzebie najstosowniej i najkorzystniej będzie można zaradzić przez przeniesienie klinik mieszczących się obecnie w głównym budynku szpitalnym do odpowiednich na ten cel zbudowanych budynków klinicznych.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby z wysokim c. k. Rządem przeprowadził rokowania, celem uzyskania budynków potrzebnych dla odpowiedniego pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Lwowskiego, a mianowicie istniejących już klinik dermatologicznej i okulistycznej, tudzież klinik, które należy aktywować w najbliższej przyszłości jakoto: kliniki chorób

nerwowych i umysłowych, kliniki chorób dzieci, kliniki chorób krtani, gardła i nosa, kliniki chorób usznych i kliniki dentystycznej — i o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej“.

Lwów, 28. czerwca 1901.

Wnioskodawca:

Dr. Bronisław Kruczkiewicz w. r.

Jakubowski, Niementowski, Sozański, Binder, Lubomirski, Jordan, Wł. W. Czaykowski, Z. Jaworski, Maiss, Wachnianin, E. Michałowski, Jabłoński, Bednarski, Wałęga, Merunowicz.

Marszałek oświadcza, iż pierwsze czytanie tych wniosków umieści na porządku dziennym następnego posiedzenia, a następnie zamyka posiedzenie, назначаając następne na dzień 1. lipca 1901 roku i odczytuje porządek dzienny następnego posiedzenia.

Koniec posiedzenia godzina 2. po południu.

Marszałek krajowy:

Stanisław Badeni w. r.

Sekretarze:

Andrzej Potocki w. r.

Stanisław Niezabitowski w. r.

